

Teatr nie dzieli ludzi na dzieci i dorosłych

Spektakl „Dzieci i ryby”, nagrodzony w plebiscycie Energia Kultury, to koprodukcja dwóch łódzkich scen dziecięco-młodzieżowych: Teatru Pinokio i Teatru Arlekin. O dziecięcych problemach i lękach, a także o tym, jak bardzo teatr może w nich pomóc, w rozmowie z „Panaceum” mówią dyrektorzy teatrów Gabriel Gietzky i Wojciech Brawer.

Rozmawia Justyna Kowalewska

„Panaceum”: - Po pierwsze, gorąco gratuluję nagród. To wspaniałe, że podczas plebiscytu, jakim jest organizowana przez TV TOYA Energia Kultury udało się pokazać, co jest w kulturze ważne. Mam na myśli sprawy najmłodszych, ich problemy i lęki, które czasem są ogromne, a my, dorośli często je bagatelizujemy. Pokazujecie tym spektaklem, jak ważny jest mały człowiek.

Gabriel Gietzky: - Z racji zawodu, który wykonujemy, nie dzielimy ludzi na dorosłych i dzieci. Dla nas dziecko to dorosły człowiek, tylko w małym ciele. Ten człowiek może być nieco mniej doświadczony, ale jego człowieczeństwo nie zna kategorii wieku.

Wojciech Brawer: - Poza tym spektakl „Dzieci i ryby” jest nie tylko skierowany do młodych ludzi, ale też do ich rodziców i nauczycieli. Dorośli często odczuwają strach przed rozmową na trudne tematy. Obserwujemy to w teatrze, słyszymy takie rozmowy po spektaklach. Rozmawiamy z rodzicami i nauczycielami i nie dziwimy się strachowi, który im towarzyszy. Dlatego chcemy im pomóc, zaprosić ich do rozmowy w bezpiecznym miejscu, jakim jest teatr. Nie stronimy od trudnych tematów, bo dzieci się z nimi stykają, żyjąc z dorosłymi, słuchając ich rozmów, czy oglądając telewizję. Dzieci odczuwają różne lęki i to bardziej niż dorośli, bo nie mają narzędzi, żeby sobie z nimi radzić. Ale też dorośli nie wiedzą, jak rozmawiać i często od tej rozmowy stronią. To dlatego podczas spektakli podejmujemy trudne tematy w różnych aspektach. To temat wojny, temat uchodźczy, rozwody rodziców, brak akceptacji ze strony rówieśników czy temat dojrzewania. To wszystko tematy, które istotnie dotyczą zarówno dzieci, jak i dorosłych.

„P”: - „Zobaczcie rodzice, dajemy wam temat spektaklu, warsztaty, czas i przestrzeń na rozmowę z waszym dzieckiem”. Czy taki właśnie zamysł towarzyszył panom podczas realizacji tego projektu?

G.G.: - Całe cykle czy wręcz piony edukacyjne, które są realizowane w naszych teatrach, mają taki właśnie cel. Bardzo często rodzice nie mają narzędzi do dialogu z dziećmi. Teatr jest miejscem, w którym możemy podejmować najróżniejsze tematy i opowiadać je

w formie artystycznej. Przy współpracy z psychologami i edukatorami, budujemy świat, w którym dziecko może się spotkać z problemem, a dorosły może dostać wsparcie, pomoc, metodę i narzędzie do dyskusji ze swoim dzieckiem lub uczniem.

W.B.: – Staramy się wsłuchiwać w głos dzieciaków. Jesteśmy szczęściarzami, bo mamy w zespole osoby, które prowadzą z dziećmi warsztaty i uważnie ich słuchają. Stąd biorą się inspiracje do kolejnych spektakli. Czujemy też wielką odpowiedzialność, nie wyobrażamy sobie, żeby widz wyszedł z teatru tylko ze spektaklem i z emocjami, które się pojawiły, zwłaszcza jeśli spektakl dotyczy trudnej tematyki. Dlatego wiemy, że spektaklowi muszą towarzyszyć warsztaty kontekstowe, tak żeby ten trudny temat można było omówić jeszcze w teatrze. W spektaklu „Dzieci i ryby” te narzędzia są bardzo konkretne. Na koniec każdy uczestnik dostaje numer telefonu zaufania, z którego będzie mógł w razie potrzeby skorzystać lub przekazać go innemu potrzebującemu dziecku.

„P”: – Spektakl „Dzieci i ryby” dotyczy niezwykle istotnych spraw.

W.B.: – Poruszam temat odrzucenia ze względu na pochodzenie czy wygląd, ale są też tematy dotyczące przemocy domowej czy niedostrzegania dziecka przez dorosłego.

G.G.: – Nasi edukatorzy wsłuchują się w to, o czym mówią dzieci, ich umiejętność słuchania zaowocowała wieloma spektaklami. „Wędrówka Nabu” w Arlekinie czy nasza „Wojnokraka”, to spektakle mówiące o wojnie, o której dzieci wiedzą, o której słyszą i której się boją nawet bardziej niż dorośli. To jest nasz dialog z otaczającą nas rzeczywistością.

„P”: – Funkcja edukacyjna teatru jest bardzo dobrze widoczna na obu scenach.

G.G.: – Tak, chociaż nie zapominamy też o funkcji rozrywkowej, bo teatr powinien być miejscem rozrywki i zabawy. Jednak w każdym sezonie przygotowujemy jedną lub dwie propozycje, które powstają w odpowiedzi na komunikaty ze strony dzieciaków.

W.B.: – Trzeba też zwrócić uwagę, że współczesny teatr obfituje we wrażliwych twórców. Spektakl „Dzieci i ryby” powstał specjalnie dla nas. Napisali go Magda Żarnecka z Przemysławem Jaszcakiem. To oni przyszli do nas z tym tematem. Co równie ważne, spektakl powstał w ramach akcji „Dotknij Teatru”, podczas której wielokrotnie realizowane były spektakle bardzo zaangażowane społecznie.

„P”: – To spektakl niełatwy do zrealizowania także pod względem produkcyjnym, chociażby ze względu na konieczność zgrania dwóch zespołów teatralnych.

W.B.: – Na szczęście nie przypominam sobie, żeby trzeba było gasić jakieś pożary.

Aktorzy, mimo silnych charakterów, dobrze się dogadywali, iskrzyło wyłącznie twórczo. Uzupełnialiśmy się także w produkcji, scenografia częściowo powstawała u nas, a częściowo w pracowniach Pinokia. Jak na skalę przedsięwzięcia, można powiedzieć, że przeprowadziliśmy je bezboleśnie. Warto dodać, że wielu kolegów z branży patrzyło nam na ręce. Zdarzają się bowiem kooperacje między teatrami, ale najczęściej są to współprace międzymiastowe. Tutaj spotkały się dwa teatry z jednego miasta, które z reguły powinny konkurować.

G.G.: – „Dzieci i ryby” były naszym „poligonem doświadczalnym”. Wiedzieliśmy, że chcemy współpracować, rozmowy na ten temat toczyły się od dawna. Zdecydowaliśmy się więc na projekt, który nie jest ani wielkoobsadowy, ani wielkobudżetowy, żeby sprawdzić, jak ułoży się współpraca.

„P”: Myślę, że jesteście zgodni co do tego, że się udało. Czy planujecie zatem dalsze wspólne realizacje?

G.G.: – Nie chcemy tego na razie zdradzać, ale skoro dogadali się dyrektorzy, dogadali się aktorzy i dogadały się pracownice, to kto wie?

W.B.: – Mamy tyle pomysłów, także wspólnych, że ogranicza nas tylko budżet. I to także jest duży plus współpracy, bo kosztami można się podzielić.

„P”: – Już nie mogę się doczekać. A tymczasem, gdzie możemy zaprosić widzów na „Dzieci i ryby”?

G.G.: – W tym sezonie gramy w Teatrze Pinokio, w kolejnym – w Arlekinie.

„P”: – Zatem do zobaczenia w teatrze.

Justyna Kowalewska

Tuż przed oddaniem gazety do druku spektakl „Dzieci i ryby” został nominowany w kategorii teatr w plebiscycie „Plastry Kultury 2022”.

Fot materiały prasowe: Spektakl jest kooperacją dwóch łódzkich teatrów dla dzieci – Pinokia i Arlekina

